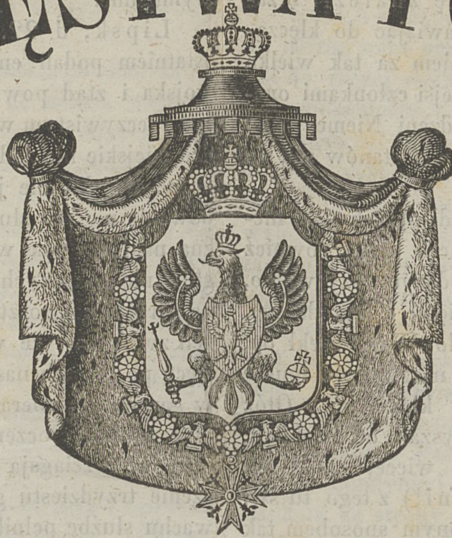
№. 201. w Piątek dnia 29. Sierpnia 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Poznań. — Czytając polską gazetę W. Ks. Poznańskiego, spostrzegamy w niéj artykuły różnych społecznych zadań dotykające; dla czegoż to, co się właśnie u nas dzieje, a co w naszém położeniu nie jest samą kwestyą czysto finansową, ale kwestyą żywotną narodową, chcę mówić o drugim przystępie do towarzyswa ziemstwa kredytowego, na wzmiankę dotąd nie zasłużyło?

Rozwodzić się nie będziemy nad finansowym wpływem téj instytucyi, ale wspomnieć musimy przynajmniéj, że tu idzie o posiadanie ziemi i zatrzymanie jéj w ręku odwiecznych dziedziców; bo gdyby z czasem przejść musiała w obce ręce, na cóżby się przydały rozprawy i deklamacje o narodowości.

Zdaje się, iż dość napomknąć o tém, aby uwagę na ważność towarzystwa kredytowego zwrócić. Rozebrać tę instytucyą, jéj zasady, wykonanie jéj przepisów, aż do samego jądra, nie powinno być rzeczą trudną, gdzie tyle doświadczonych w téj mierze urzędników, tyle młodych utalentowanych dziedziców nie tylko ma znajomość przedmiotu, ale i własny interes w rozwijaniu się téj instytucyi.

Zasklepić się w swym jedynie gronie, tym co kwestyą osądzić mają zdolność i porę, nie wypada; wszystko dzisiaj wyciągają na jaw, wszystko dziś publiczną, że tak rzekę, własnością się staje.

Sądzimy przecie iż jest rzeczą wiadomą, że to nie jest zakład jedynych tylko dziedziców dóbr dotyczący, owszém jest to własność ogółu, bo każdy bez względu na stan, cząstkę swego mienia jemu powierza i powierzyć może.

Dziedzice są tylko stróżami owego depozytu, owego majątku i uzbieranego grosza mieszkańców prowincyi. Wszycy bowiem o tym instytucie kupcy, spekulanci, urzędnicy, gospodarze, mówić możemy i wszystkim mówić nam wypada.

Tak liczne nawiną się pytania finansowe, ekonomiczne, socyalne, iż dowiodą, że niwa ta wartą jest uprawy i tylko pracowników niema.

Śląsk, Pomerania, inne prowincye dały nam już przykład, że jest w téj mierze coś do powiedzenia; gazety rządowe już tę rzecz uchwyciły i czyż mamy sami za nimi pozostać, a przez to dać pozor, że nie potrafimy ważności socyalnéj i wpływu na narodowość naszą tego zakładu ocenić.

Zarzucają nam i może słusznie, że nie jesteśmy specyalnie, wykształceni, że więcéj u nas teorya jak praktyka popłaca; mamy tu kwestyą praktyczną, obrabiajmy ją i dajmy dowód, że nie marzymy jedynie ale chwytamy się i tego, co jeszcze mamy w rzeczywistości.

Nie obawiajmy się, aby zwrócenie uwagi publicznéj na zakład, który li narodowemi siłami się buduje, mogło mu zaszkodzić; owszem przez samą miłość własnego dzieła, mówmy o niem jako o rzeczy, która w obecném położeniu jedynie sama całkowicie nam jest pozostawioną, a któréj, jeżeli w czém potrzeba pomocy, to właśnie w oddaniu jéj téj usługi, o któréj mówimy.

Mówimy wiele o wolności druku; otoż jest kwestya aż nader ważna, wiemy to, znać ją z gruntu powinniśmy, osądzenie jéj nie jest wzbronionem, brakłoby więc tylko na chęci, gdybyśmy jéj nie poruszyli.

Niechaj kto z młodszych zacznie, może i my starzy pójdziem za niemi w szranki, wszakże to tak teraz w Polszce bywa i nie źle może, że tak jest.

X. K.

Berlin 20. Sierpnia. — Gazeta Vossa umieściła sprawozdanie drugiego ogólnego zgromadzenia związków niemieckich przeciwko piciu wódki. Zgromadzenie to obradowało od 16. do 20. t. mies. publicznie w ogrodzie Króla. Przeszło 100 deputowanych od zagranicznych związków przybyło, pomiędzy nimi reprezentanci z Szwecyi i Hollandyi. I deputowani angielscy oznajmili swój przyjazd, dotąd jednakże jeszcze nie przybyli. Oprócz deputowanych przybyła znaczna liczba członków związku wstrzemięźliwości, którym wolno było zasiadać na posiedzeniach z głosem doradczym. Liczba słuchaczów wynosiła przeszło 500 osób, powiększéj części z stanu miejskiego, oprócz tego mnóstwo dam, które zajęły trybuny. Posiedzenie rozpoczęto o godzinie 9. pieśnią na nótę: »Jak pięknie świeci gwiazda poranna« z towarzyszeniem muzyki instrumentalnéj. Zagaił posiedzenie pastor Bötticher z Imsen z Hanoweru, którego uważać należy za założyciela bractwa wstrzemięźliwości w Niemczech; poczem nastąpiły wybory. — Porozumiawszy się co do porządku, podług którego miano rozbierać sprawy bractwa, i postanowiwszy, aby żadne oznaki zadowolnienia i oklaski tak ze strony słuchaczów nie miały miejsca, zaczęto obradować. Wtém pastor Josephson zrobił wniosek: aby każde posiedzenie zaczynać od modlitwy i kończyć modlitwą.« To było powodem do żwawych rozpraw, w których niektórzy z mówców bardzo się unosili. Większa ich część, o ileśmy dostrzegli, sami księża, przemawiali za wnioskiem, inni znowu w lepsze uzbrojeni dowody zwracali uwagę na to, że modlitwa jest rzeczą serca, a nie powinna mieć miejsca na publicznem zgromadzeniu. Po rozmaitych rozprawach, które trwały do godziny 12., zaczęto głosować. Wkońcu przyjęto wniosek: aby każde posiedzenie zaczynać i kończyć modlitwą. Ponieważ zaś w zgromadzeniu mieli udział katolicy, protestanci i jeden rabin żydowski, ważną przeto się zdawało, aby postanowić, jak modlitwa ta ma być ułożona. Odezwał się nawet jeden, ktory chciał, aby postanowiono, jak długo ona trwać ma. Jeden z przytomnych zwrócił jednakże na to słuszną uwagę, że czas już aby przejść do rzeczy saméj. Baron Seld wstąpił na mównicę. Zaczął on swą mowę tą prawdą oczywistą: Berlin nie jest godnym drugiego ogólnego zebrania bractw niemieckich wstrzemięźliwości, ale go potrzebuje bardzo. Aby zapobiedz drogości, zakażą może u nas wywóz zboża. Zbiór siana w wszystkich okolicach ma być bardzo pomyślny; nie potrzeba się dla tego obawiać przynajmniéj braku paszy dla bydła.

Berlin, d. 24. Sierpnia. — Niedziela dzisiejsza była dla tutejszych mieszkańców dniem rzadkiego, a dla nas Polaków nader ważnego zdarzenia. Już w dni poprzednie rozszerzyła się wiadomość o przybyciu dwóch księży, którzy w niedzielę kazać i do towarzystwa wstrzemięźliwości wzywać będą. — Jeden z nich, ks. Selig, kapelan z Osnabrück, już wczoraj, t. j. w Sobotę wykonywał swe posłannictwo w szkołach tak katolickich jako i ewanielickich z wielką korzyścią. Zamiarem jego było, utworzyć nawet między dziećmi podobne towarzystwo pod nazwą »Hoffnungsheer,« aby wzbudzić już w sercach młodszych obrzydliwość ku palonym trunkom, trującym i przyczyniającym się do wielu nieszczęść.

Nadeszła niedziela. Karteczka z niemieckiém i polskiém uwiadomieniem na drzwiach kościoła katolickiego. Każdy z ciekawością doń dąży i z podziwieniem czyta, że oczekiwany drugi ksiądz, proboszcz Szafranek z Szląska, po południu kazać będzie po niemiecku i po polsku. Dla wszystkich było to tak niespodzianém zjawiskiem, iż, kto tylko się dowiedział o niem, a najmniéj rozumiał po polsku, z radością po obiedzie dążył do kościoła, ażeby przynajmniéj raz w życiu usłyszeć polskiego kaznodzieję.

Naprzód było więc niemieckie kazanie. Kościół, choć niemały, choć kazanie o 3. godzinie po południu zapowiedziano, jednak był licznie napełniony. Któż tam nie podziwiał zapału i gorliwości, z jaką kaznodzieja do świętéj sprawy, do towarzystwa trzeźwości zachęcał? — Ledwie ukończył kazanie, ledwie przystąpił do ołtarza — jak wielką uradowany nagrodą! Kogoż widzi nasamprzód klęczących na stopniach ołtarza? Księży tutejszych na czele wielu innych, pragnących złożyć aktem uroczystym obietnicę zachowania trzeźwości.

Na ten widok niespodziany, jakoby wspomniał sobie ks. Szaffranek, że u nietylko żniwo wielkie ale i żniwiarze się znaleźli z zapałem świątobliwym wyjawia swoję radość czule przemawiając do klęczących księży, i kończąc gorącą modlitwą z podziękowaniem za tak wielką nagrodę swoich usiłowań. A ledwie się stali księża tutejsi członkami onegoż chwalebnego towarzystwa, wszyscy niemal zgromadzeni Niemcy (bo Polacy czekali na polskie kazanie) z najznaczniejszych nawet stanów szli do ołtarza, by złożyć również tę samą obietnicę.

Skoro się skończył akt świątobliwy z Niemcami, szedł natychmiast niezmordowany kaznodzieja znów na ambonę czyli kazalnicę, ażeby również przemówić do Polaków na kilka set zgromadzonych. Odczytawszy wolno, głośno, a przeto wyraźnie lekcyą jako ewagielią, pamiętał o tem dobrze, co tak łatwo serca polska wzrusza. »Przybyłem tu do Was, rzekł on, by i Was wezwać do świętéj sprawy trzeźwości, lecz nasamprzód muszę wspomnieć o tém, co jest najdroższym dla na Polaków klejnotem. Otóż wielu między wami oddalonych od swojéj rodziny niesłyszało od lat kilku, co mówię, od lat kilkunastu kazania polskiego — co więcéj: póki ten tu kościół stoi, dziś po raz pierwszy (oby nieostatni!) z tego tu św. miejsca odzywa się głos polski — etc.« Tym i podobnym sposobem tak ujął szanowny kaznodzieja swoich słuchaczów, że wyłożywszy szkodliwe skutki trunków czyli napojów palonych z jednéj strony, a z drugiéj strony pożyteczne, zbawienne sukutki stowarzyszenia się przeciw tymże, około 300 Polaków płci i wieku rozmaitego złożyło obietnicę należenia do onegoż towarzystwa.

Koblenc, d. 18. Sierpnia. — Uderzyło to nas bardzo, iż królowa Wiktorya tak krótko bawiła u króla JMci, jakkolwiek ze strony dworu pruskiego starano się ilemożności uprzyjemnić Jéj pobyt. Jeżeli to nie przypiszemy charakterowi angielskiemu, natenczas trudno będzie nam wyjaśnić, dla czego dwór angielski nie zabawił w naszém mieście, ani też uznał godném popatrzyć na nasze osobliwości. Z tego powodu przygotowane oświecenie gmachów nie nastąpiło.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya i Polska.

Z nad granicy rossyjskiéj, dn. 12. Sierpnia. Rząd rossyjski jak wiadomo stara się całą siłą o zaprowadzenie rossyjsko greckiéj wiary w dawnych polskich prowincyach, temi dniami wysłał też do jednéj wioski niedaleko Kowna w Litwie kilku popów, a chcąc silniéj działać na sumienie chłopów, dodał popom w pomoc czterdziestu żołnierzy z oficerem. Chłopy zabili popów chodzących spacerem w przyległym boru i zapalili stodołę w któréj zakwaterowali się wszyscy żołnierze. Skoro który z żołnierzy chciał uciec z płomieni, był natychmiast przez chłopów pędzony widłami nazad w ogień, gdzie wszyscy żołnierze poginęli. Komissya śledźcza znajduje się teraz tam, i zapewne najsroższą wymierzy karę na obwinionych.

Z nad granicy polskiéj. — Z dniem 1. Stycznia r. b. miasta Kalisz, Kielce i Siedlce przestały być miastami stołecznemi guberniów, a rada administracyjna wydała teraz nowe rozporządzenie co do podziału kraju polskiego. Degradacya ta nastąpiła w skutek woli Cesarza, który od dawna już niezadowolony z ducha mieszkańców tych miast, zagniewanie swoje dawniéj już przez rozmaite rozporządzenia okazał. Przed kilku latmi zamknięto gimnazyum w Kielcach na zawsze, a utworzono natomiast tylko szkołę miejską, ponieważ miano a raczéj chciano tylko wykryć pomiędzy uczniami spisek. Mieszkańcy prowincyi i miasta Kielc bardzo czynny mieli udział w ostatniéj rewolucyi, i dawniéj już stali zawsze na czele wszelkich anti-rossyjskich ruchów. Aby tedy odjąć im odwagę na przyszłość, poczytał Cesarz za dobre, z Kielcami i Siedlcami zarazem i Kalisz zniżyć do rzędu miast powiatowych, chociaż ono przez swą wielkość, liczbę mieszkańców i handel jest z porządku drugiém po Warszawie. (Gaz. Kol.)

Niemcy.

Drezno, d. 23. Sierpnia. — W tych dniach zaszło tu osobliwsze aresztowanie. Czeladnik piekarski nazwiskiem Wurmbergl z Taufkirchen w Bawaryi, przybył do gospody w Mühlhofe. Widząc że w izbie znajdują się rozmaite obrazy świętych, sądził, że znajduje się między osobami, które równe z nim podzielają przekonanie i dla tego zaczął przeklinać karcerzy z tą uwagą, iż szkoda, że ich wszystkich w Lipsku nie wytępiono ogniem i mieczem. Gospodyni doniosła władzy o téj wymowie czeladnika. Policya wezwała go na policyą, zabrawszy mu jego tłomoczek. Tam przeglądano jego papiery i znaleziono dowody, iż bawił przez długi czas w Rzymie, gotując się na członka jezuickiéj kongregacyi, przytem znaleziono zaświadczenie przyjęcia go do towarzystwa, nadto list pisany polecający go ze strony generała jezuickiego Rothaana, a drugi list pisany p. Janssena, z indulgencyami dla niego i jego rodziny, rozmaite przytém zapiski, między innemi stały nazwiska tutejszych katolickich księży H. M. i K. Przybywa z Halberstadt, gdzie brał udział, jak powiada w zamieszaniach przeciw Rongemu, a w Lipsku był d. 12. Sierpnia właśnie w czasie strzelania. Teraz znajduje się w śledztwie, które przejdzie zapewne w postępowanie kryminalne.

Lipsk, d. 22. Sierpnia. — Reprezentanci miasta naszego na posiedzeniu ostatniém podali energiczną protestacyą, przeciw zatrzymaniu tu licznego wojska i ztąd powstającym kosztom. Uzasadniają tę protestacyę, która jest rzeczywistym wyrazem publicznéj opinii, na wiadomym fakcie, iż władze miejskie nie żądały pomocy wojska, do utrzymania porządku, i że tak liczne wojsko nie jest potrzebném przy panującéj spokojności. To postępowanie nie jest słusznem, ani się też gruntuje na prawie, ztąd też nie można nakładać tak wielkiéj kontrybucyi na obywateli, za nadużycie kilku główe niespokojnych. Utrzymanie wojska tu zebranego (oprócz będącego tu na garnizonie) kosztuje dziennie do 800 tal., zapewne zbyt kosztowne, jeżeli zważymy, że wszystko mówi za tém, iż goście tych chcą tu parę miesięcy po placach naszych ćwiczyć w obrotach wojskowych! — Nie wolno tu w gazetach rozbierać wypadków z 12. Sierp., gdyż w każdym niemal artykule upatrują oczernianie władz i oskarżanie wojska. Jak daleko podejrzliwość rozciągają już z tego wypada, iż z całą gorliwością ścigają oświadczenie trzydziestu gwardystów, którzy pod wieczór 12. Sierpnia, na odwachu służbę pełnili. Ponieważ oświadczenie to nie mogło być drukowaniem w naszych pismach, mimo urzędowego i spokojnego stylu, odlitografowano to za granicą i puszczono w obieg publiczności. Policya ścigała to i gdzie pochwyciła, konfiskowała. Zresztą Dr. Heiner, dowódzca oddziału tego gwardyi, sam ten dokument oddał wyznaczonéj komissyi śledczéj, aby sprawdzić tak podane fakta.

Lipsk, 23 Sierp. — W chwili natchnienia zwykle działa się bez namysłu, instynktowo. Później następuje dopiero krytyka czynu. Tak też i u nas, wypadki najnowsze ulegają krytyce i każdy popisuje się ze swém zdaniem, mówiąc, tak mogło być lepiéj. Przed wystawami naszych księgarzy zbiera się lud i przypatruje się obrazom, które wystawiają scenę strzelania pod d. 12. Sierpnia. Każdy tam wie lepiéj, jak być powinno, tu można przekonać się o popularności Bluma w Lipsku. Lud mówi: »gdyby Blum tam był, wszystkoby inaczéj poszło.« Rząd zaś o nim inaczéj myśli. Lubo on massę ludu swém słowem utrzymał od dalszych następstw, jednak jego aresztowanie było przedmiotem narad i tylko przypisać można jego popularności, iż zaniechano tego zamiaru. Tymczasem śledztwo odbywa się. Reskrypta, napomnienia i czas tak dalece ostudziły umysły poburzone, iż już lud bez złości patrzy na strzelców, którzy przechodzą się daleko śmieléj teraz po ulicach, niż w dniach 16. i 17. — Dziś we wieczór o godzinie 8. mają się zebrać szczątki zgromadzeń imponujących w strzelnicy. Nie wolno tam rozprawiać, przeto będą na wzór [illegible] śpiewać. Teraz życie zamieni się z dramatu w operę. — Wygnany Dr. Dronke znajduje się teraz w Lipsku. Nie patrzy mu wcale z oczu, żeby miał zamiar obalać państwa. (Gaz. Wrocł.)

Kassel, d. 12. Sierpnia. — Wyroku ostatecznego sądu głównego apelacyjnego w sprawie Jordana dotąd jeszcze nie ogłoszono, chociaż słychać, że już przeszłego roku miał zapaść; chodzi tylko o formę jego i o wyprowadzenie i wywód powodów. Opóźnienie to ma zresztą i w tém swoją przyczynę, że wyroki przeciw współobżałowanym Jordana jednocześnie mają być ogłoszone. Wyroku karnego w pierwszéj instancyi sądu wyższego przeciwko radcy dworu Muchard zapadłego, nie ogłoszono wprawdzie urzędownie drukiem, udzielono go jednakże oskarżonemu w wierzytelnéj kopii. Brzmi on jak następuje: Zważywszy, że obostrzona kara więzienia zbyt by była ostrą dla obżałowanego, który i do wyższego stanu należy i podeszłego już jest wieku, skazujemy go tylko na kilkunastomiesięczną zwyczajną karę więzienia, podwyższamy jednakże karę pieniężną, i uwalniamy wprawdzie obżałowanego od zarzutu, jakoby był chciał lud pobudzać do nieukontentowania, i był dla tego przekroczył przepisy §. 5. rozporządzenia królewskiego z dnia 14. Lutego 1795.; uznajemy jednak za winnego obrazy majestatu, członków ministeryum, jakoteż najwyższego sądu apelacyjnego. Skazujemy go dla tego na 4 miesięczną karę więzienia, na zapłacenie kary pieniężnéj w sumie 300 talarów, i ponoszenie kosztów.« Przyczyna, że wyroku tego nie ogłoszono jeszcze drukiem, jest ta, że obżałowany udał się do drugiéj instancyi, wyrok więc pierwszy nie jest dla tego jeszcze prawomocnym.

Belgia.

Bruxela, d. 21. Sierpnia. — Czytamy w Monitorze: Choroba, która padła na ziemniaki, od początku zaraz stała się przedmiotem zatrudnienia rządu, który, aby wykryć przyczynę tego i obmyślić środki zaradcze, poradził się komissyi rólniczéj, towarzystw naukowych i osób, które się przedewszystkiém oddają rólnictwu.

Francya.

Paryż, dn. 22. Sierpnia. Książe i Księżna Joinville przybyli przedwczora do Tuileriów, książe zaś i księżna Salerno do zamku Eu. Podług wiadomości telegraficznéj przybył książe i księżna Nemours przedwczora wieczorem do Baionny. Z Aleksandryi sięgają wiadomości do dnia 8. Sierpnia. Książe Montpensier wrócił z górnego Egyptu tam dotąd pod d. 5. t. m., był d. 6. na balu danym na cześć jego, d. 8. jadł obiad u Mehe-

meda-Alego, a 9. ruszył w podróż do Konstantynopola. Z tamtąd wróci przez Ateny i Maltę do Francyi. Ibrahim basza zamyśla używać wód mineralnych w Luce.

Kurier francuzki poświęcił obszerny artykuł administracyi marszałka Bugeaud. Niewiemy, powiada kurier, czyli dziennik de débats wesprze marszałka Bugeaud ze względu na administracyą wojskową w Afryce, podobnie jak to uczynił przy obronie podpalaczy w Daharze. St. Marc Girardinowi potrzeba było aby zostać deputowanym w St. Yrvein, wsparcia deputowanego z Excideuil, ztąd usprawiedliwienia zbrodni dopełnionéj na spalonych Arabach i na żołnierzach dręczonych. Mimo wymowy profesora Sorbonny, nie zrodzi w nas prozelitów siepacz algierski, owszem skoro nogę postawi na ziemi francuzkiéj, dosięgnie go straszny sąd publiczny. W podróży nie natrafi on na bankiety! Czas jest by z energią żądano złożenia go z gubernatorstwa algierskiego, gdzie tylko dokonywał mordów i wytępiał ludność. Ale co pocznie ministerstwo z Bugeaudem? Żądać on będzie ministerstwa wojny, poniepokoi Guizota i pozwoli sobie sypać kadzidła przez Thiersa.

Pismo jedno z Rzymu z 4. t. m. podaje rozmaite nowe data względem missji p. Rossi. Znalazł on we wielu kardynałach wielką pomoc. Papież z początku nie chciał przystać na jego wnioski, list dopiero od Ludwika Filipa uczynił go względniejszym; chciał tylko dowiedzieć się od posła Papież, co ma czynić jako ojciec chrześcijaństwa, gdyż nie podobna aby tak srogo ukarał Jezuitów za to, iż się we Francyi niepodobają. Rossi radził przeto, aby odpowiedzialność złożyć ze siebie na kongregacyą kardynałów. Kongregacyą przeto zwołano, jak wiadomo, na któréj posiedzeniu postanowiono Jezuitów wydalić. Najwięcéj sprzeciwiał się kardynał Lambruschini, nie zaś jezuicki jenerał Rothan.

Śledztwo względem pożaru w Mourillon pod Toulonem toczy się ciągle i odkryto, że w wielu miejscach arsenału pozakładano materyały palne jak pod drzewem spaloném. Dla tego przedsięwzięto środki ostrożności i niewolno będzie naprzyszłość zwiedzać obcym arsenału i warsztatów okrętowych.

Przed niedawnym czasem utworzyło się jak wiadomo w Paryżu towarzystwo na akcye do założenia olbrzymiego dziennika, który miał przyjąć nazwisko Epoque. Kapitał zakładowy podano na 2 miliony fr.: znaleźli się też w krótce spekulanci, w skutek ogromnych afiszów i rozkładu planu, 500,000 fr. już wpłynęło i wydano z nich 200,000 fr., a jeszcze ani jeden numer Epoque nie wyszedł. W skutek téj spekulacyi powstała nadzwyczaj zacięta kłótnia między przedsiebiorcami, Globem i Presse. Nadspodziewanie wszystko ucichło na dni kilka. Później oświadczyła Presse, iż Globe i Epoque czyniły jéj przedstawienia, względem połączenia się i że Emil Girardin, główny redaktor gazety Presse przekonał akcyonaryuszów swojéj gazety, iż należy odrzucić propozycye Epoki. Wszystkie czynności w téj mierze oddrukowano w Presse. Tymczasem Garnier de Cassagnac obwinia Emila Girardina o kłamstwo i oszukaństwo.

Podług Courrier d'Afrique miało się odbyć zgromadzenie pokoleń Sahary bardzo spokojnie, którego celem było połączenie mieszkanców Tellu i Sahary zapomocą sojuszu. Przy téj sposobności miał mowę francuzki półkownik Gery, w któréj wykładał korzyści z pokoju wypływające i z połączenia się pokoleń tych pod Francuzką opieką.

Z Bordeaux donoszą, że tam dwaj pruscy oficerowie przybyli, aby być przytomnymi obrotom wojsk zgromadzonych w obozie St. Medard. W Bordeaux kupił magistrat miasta Bilbao piękny pojazd dla królowéj Izabelli, gdyż zwyczajem jest uświęcone, aby każde miasto, przez które panujący przejeżdża, ofiarowało podarunek swemu władzcy.

Hiszpania.

Madryt 11. Sierpnia. — Cierpkość, z jaką niektóre dzienniki zaczepiają ministra finansów, tem bardziéj zadziwia, że rzadko istotnie mieliśmy dotąd ministra finansów, któryby w tak krótkim czasie tyle zmian użytecznych był przeprowadził. Oprócz dawniejszych prac i środków, jakie przedsięwziął pan Mon, spodziewać by się należało, że prace jego od początku bieżącego roku na inne zasługują ocenienie. Od blisko 8 miesięcy udało mu się spłacić 36 mil. realów procentu od długów, 13 milionów za budowę trzech okrętów na usługi kraju przeznaczonych, które w warsztatach angielskich się znajdują, półtora miliona na zaspokojenie reklamacyi Anglii. Nadto w skutek traktatu zawartego w Londynie przez hrabiego d'Ofalia wypłacił zaległości za półrocze należne legii angielskiéj, oraz za siedm miesięcy czynnym, a za trzy wysłużonym urzędnikom. Wydatki wojenne, nawet za zmarłego Króla Ferdynanda, nie były nigdy tak regularnie zaspokajane; również i marynarka nie zniewolona nigdy czekać za wypłatą.

Austrya.

Praga, dn. 23. Sierpnia. W dniu 20. t. m. otworzono uroczyście kolej żelazną z Pragi przez Ołomuniec do Wiednia. Dziś wraca wielki pociąg z gośćmi do Wiednia, zabierając także ze sobą towary. Rusza on zrana o godzinie 6. i stanie w Wiedniu o godzinie 9. Dnia 1. Września nastąpi regularne otwarcie kolei żelaznéj, gdyż do tego czasu zostaną i stacye zupełnie ukończone. — Dalszych koncessyi na koleje żelazne zakazał cesarz, nie chcąc by handel cierpiał przez ujęcie mu kapitałów.

Szwecya i Norwegia.

Stokholm, d. 15. Sierpnia. — Cisza polityczna trwa jeszcze ciągle; nie można sobie przecież wystawiać, żeby opozycya czuła się zadowolnioną, jest to raczéj omdlenie po pracach i wysileniu w czasie sejmu. Najmniejszéj sposobności, często nawet wymarzonéj tylko, niepomina stronnictwo nieukontentowanych, aby nie występowało z cierpkością i zapałem, co dowodzi dostatecznie, że tli pod popiołem ogień, który łatwo mógłby się zapalić płomieniem. — Wywyższenia niektórych osób, przy których wyborze rząd uważał li tylko na zdolności i wartość ich moralną, nie zaś na przekonanie polityczne, jak nie zbyt zadowolniły jedną partyą, tak z drugiéj strony stały się powodem do wielkich nagan. Jedna z gazet liberalnych wychodzących na prowincyi odezwała się znowu z powtarzaném już często oskarzaniem rządu, że nie dość pewno i energicznie występuje, i że często się chwieje. Na usprawiedliwienie tego zarzutu podają, że tak zaciętych przeciwników nowego systemu, jakim jest hrabi, Bjoernstierna i baron Palmstierna, dotąd jeszcze nie odwołano z urzędu ministerstwa w Londynie i Petersburgu, chociaż stanowisko ich wymaga koniecznie zaufania ze strony rządu, a brak tegoż dostatecznieby usprawiedliwić powinien wybór mężów, którzyby chcieli i umieli, reprezentować tamże dwór sztokholmski. Osobliwie zarzucano dziennikowi Aftonblad, że w téj sprawie za nadto się okazał pobłażającym. Odpowiedział on na to, że chwali przezorność i umiarkowanie rządu, z jakim tenże w tym i podobnych przypadkach sobie postępuje. Mógłby był dodać nawet jeszcze, że łatwiéj jest zwykle oddalać z urzędów, jak obsadzać je stósownie. Przy téj sposobności nie możemy zamilczeć, że gazeta, która tak sumiennie pełni obowiązki wolnomyślnéj prasy popierającéj idee postępowe i sprawy ojczyzny, jak dziennik Aftonblad, ma słuszne prawo, zajmować miejsce obok innych gazet europejskich ogólnie czytanych, i z granicą zwracać na siebie w tym względzie uwagę, jakiéj w kraju ogólnie doznaje. — Król z całą swoją familią wybrał sobie zamek Tullgarn na letnie mieszkanie. W końcu tego miesiąca udaje się w podróż do Norwegii. Uchwała sejmu Norwegskiego, dotycząca wyznawców religii chrześciańskiéj, nie należących do kościoła przyjętego w państwie, która wszystkim wyznawcom wiary chrześciańskiéj w Norwegii gwarantuje wolność wyznania i prawo, tworzenia gmin, przechodzenia z jednéj do drugiéj, która nadto pozwala każdemu, po ukończeniu 19 roku wieku swego, wystąpić z kościoła państwa, zyskała od króla potwierdzenie, co niezawodnie przyczyni się bardzo, do przyjęcia go z wielką uciechą i radością w Norwegii.

W pierwszéj połowie lata ciągłąśmy mieli suszę i upały. Żniwo tegoroczne mało dla tego obiecuje nadziei; stan zdrowia jednakże był ciągle pomyślny, do czego przyczynia się bez wątpienia, pomimo braku deszczu, czyste bardzo powietrze. Orkan, który przed kilku tygodniami powstał w południowéj Szwecyi, zdaje się zwiastować zmianę powietrza; bo chociaż powietrze ciągle jeszcze jest łagodne, i wieczorem nawet się nie zmienia, co tutaj mianowicie w okolicach Meleru należy do osobliwości, to przecież ciągle niemal mamy najpogodniejsze dni, a rzęsiste deszcze raz po raz spadają. Liczba nawalnic większą była w tym roku, jak w dawniejszych. W wielu miejscach trzasł piorun i wiele osób pozabijał.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk, d. 15. Sierpnia. — Że doniesienia z Anglii cokolwiek słabiéj brzmiały, nie szły tak żywo interesa w tym tygodniu na naszym targu zbożowym, mianowicie w zakupach jak to zeszłego tygodnia miało miejsce, najlepszych i cięższych gatunków pszenicy, których wiele nabyto na rachunek angielskich kupców. Teraz Holendrzy występują na giełdzie zbożowéj, gdyż z powodu znacznego podskoczenia cen zbożowych na swoich targowiskach, chcą tam znaczne przesłać partye, dla tego też zakupili kilka set łasztów po cokolwiek podniesionéj cenie, średniego gatunku pszenicy, na którą poprzednio wcale uwagi nie zwracano, a teraz z targu zabrano prawie zupełnie. Ze szpichlerzy zakupiono również w tym tygodniu przeszło 1,500 łasztów. Żyta 72 łaszty. Z tego przedano $467\frac{1}{2}$ łasztu pszenicy i 20 łasztów żyta po następujących cenach: Pszenicy 50 łasztów 131—131 funt. po 420 fl. (po 31 zł. gr. 5 za korzec) $12\frac{1}{2}$ łasztu 129 funt. po 415 fl $27\frac{1}{2}$ łasztu 131—132 fun. po 410 fl. 47 łasztów 130—132 fun. po 405 fl. $46\frac{2}{3}$ łasztu 130—132 funt., po 400 fl. 102 łaszty 129—132 fun. po 390 fl. $77\frac{1}{2}$ łaszt. 129—132 funt. po 385 fl. 21 łaszt. 129—130 fun. po 380 fl. $83\frac{1}{2}$ łaszt. 128—131 funt. po 389 fl. 13 łasztów żyta 121 funt. po 270 fl. 7. łasztów 114—115 funt. po 250 florenów.

Na targu miejskim także już pokazywać się zaczyna świeże tegoroczne żyto, i wnoszą, że tego roku będzie bardzo pięknie, płacono je za 125 f. po 52 srg. za 122 funt. 49 srg. Kilkadziesiąt szefli świeżego jęczmienia sprzedano onegdaj po 32 srg. Owies po 24 — 27 srg. za szefel. Tegoroczny gatunek zboża w tutejczych okolicach bardzo pięknym się pokazuje, ale na ilości zapewne straty się okażą.

Wrocław 24. Lipca. — W nadziei obfitych żniw tegorocznych widoki co do teraźniejszych obrotów w handlu zbożowym bardzo są podzielone obecnie, i możnaby rzeczywiście liczyć na bardzo piękne gatunki zboża,

gdyby można przewidzieć, że dotychczasowa pogoda i podczas żniwa nieprzerwanie trwać będzie. Z powodu téj pomienionéj wątpliwości mało bardzo zrobiono obrotow na tutejszym targu płodów ziemnych zeszłego tygodnia, jednakowoż od dnia wczorajszego pojawiła się bardzo żywa, szczególniéj na pszenicę chęć do kupna, która podtrzymaną jeszcze została przez nadeszłe doniesienia z Anglii; z tego też powodu inne produkta zupełnie prawie zapomniane zostały. Płacono za żółtą pszenicę 44—48 srg., w ostatnich dniach za niektóre cięzkie gatunki dawano nawet po 50 srg., za białą pszenicę wielkopolskiéj wagi dawano od 46 do 51 srg. Żyto bardzo mało jest żądane, domagają się za nie 34—38 srg.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Mikorzyn części pod literą A. w powiecie Ostrzeszowskim, oszacowane na 9529 Tal. 12 sgr., mają być

dnia 4. Listopada r. 1845.

przed południem o godzinie 10 w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biórze Sądu naszego.

Wierzyciele z pobytu niewiadomi, jako to: Antonia z Karsznickich Kobylańska, teraz sukcessorowie téjże, małoletni Ignacego Niemojewskiego, małoletni Felixa Niemojewskiego i dzieci Walentego Morawskiego, zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 29. Marca 1845.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na dobrach szlacheckich Podobowice położonych w powiecie Wągrowieckim, zapisano w Rubryce III. pod liczbą 2. i 3. następujące summy:

2) 166 Tal. 16 dgr. czyli tysiąc złotych polskich, które dla Wiktoryi Goczkowskiéj podane zostały do protokołu z d. 22. Lipca r. 1796. przez współwłaściciela Ignacego Goczkowskiego jako dług realny z prowizyami po pięć od sta, i do równych praw z summami zapisanemi pod liczbą 1. i 3. wskutek rozrządzenia z dnia 7. Kwietnia r. 1800. zahipotekowane zostały.

3) 166 Tal. 16 dgr. czyli tysiąc złotych polskich, które dla Zofii z Kaweckich Badowskiéj, z prowizyami po 5 od sta jako dług realny na własne podanie Ignacego Goczkowskiego właściciela wspólnego do protokółu z dnia 22. Lipca r. 1796. do równych praw z summami zapisanemi pod liczbę 1. i 2. w skutek rozrządzenia z dnia 7. Kwietnia r. 1800. zahipotekowane zostały.

Na intabulaty te nie zostały wygotowane wykazy hipoteczne.

Antoni Chłapowski, właściciel teraźniejszy wsi Podobowic, twierdzi, że summy te już dawno zostały zapłacone, jednakowoż nie jest w stanie okazać na to kwity do wymazania zdatne, lub wymienić ostatniego właściciela wspomnionych pretensyj.

Wzywają się więc wszyscy ci, którzy jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze, lub z jakiegokolwiek źródła do tych intabulatów pretensye mieć mniemają, ażeby się w terminie

na dzień 1. Października r. b.

zrana o godzinie 11téj przed delegowanym Wnym Kurnatowskim Radzcą Sądu Głównego w Izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym zgłosili, gdyż w razie przeciwnym z pretensyami swemi zostaną wykluczeni i im nakazaném będzie wieczne milczenie.

Bydgoszcz, dnia 11. Maja r. 1845.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością tu w Poznaniu na dniu 2. Czerwca 1844. r. zmarłego Michała Żupańskiego kupca tutejszego, otworzono dziś process spadkowo-likwidacyjny.

Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony, przypada na

dzień 30. Września 1845. r.

godzinę 10. przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Alker Sędzią.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 9. Czerwca 1845.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

List gończy za Krzysztofem Lieske kapitalista do indagacyi fiskalnéj pociągnionym pod dniem 13. Lipca r. b. wyszły w donosicielu publicznym dziennika urzędowego z dnia 22. Lipca r. b. Nrze. 173. umieszczony, niniejszém się odwołuje, ponieważ się tąd o pobycie rzeczonego Lieske dowiedział.

Poznań, dnia 19 Sierpnia 1845. r.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Bezpośrednie opatrywanie chlebem i obrokami Król. wojska w obwodzie podpisanéj Intendentury, jakotéż dostawa potrzeb w natura dla magazynów tutejszego, w Bydgoszczy i Głogowie, na rok 1846. mają być drogą postępowania submissyjnego i licytacyjnego w entrepryzę oddane.

Tym końcem wyznaczyliśmy termina licytacyjne:

1) dla miast garnizonowych i etapowych: Poznań, Bydgoszcz, Kempno, Ostrowo, Pleszew, Krotoszyn, Zduny, Rawicz, Leszno, Wschowa, Szmigiel, Kościan, Śrem, Stęszewo, Kargowa, Zbąszyń, Szamotuły, Pobiedziska, Gniezno, Września, Koronowo, Piła i Inowrocław:

na dzień 7. Października r. b zrana o godzinie 9téj w naszym lokalu urzędowym, a

2) dla miast garnizonowych i etapowych: Głogow, Freistadt, Sprottau, Bunzlau, Löwenberg, Lignica, Hirschberg, Jauer, Sagan, Görlitz, Lauban, Haynau, Polkwitz, Beuthen n. Odrą, Lüben, Grünberg i Wahlstatt:

na dzień 10go Października r. b. zrana o godzinie 9téj w lokalu urzędowym Król. prowianckiego urzędu w Głogowie przed naszym Deputowanym, Radzcą Intendenturalnym Messerschmidt, i wzywamy na nie w kaucyę opatrzonych podjemców z tém zauważeniem, iż tylko oferty na piśmie z wyrażeniem na kopercie: „Lieferungs-Anerbietung,“ a to do godziny 11. przedpołudniowéj w terminie przyjęte będą, tudzież, że każdy podjemca powinien wykazać się z swéj kwalifikacyi i zdolności stawienia kaucyi.

Wykazy potrzeb żywności, warunki submissyi i dostawy mogą być przejrzane w Król. Urzędach prowianckich w Poznaniu, w Bydgoszczy i Głogowie, tudzież u wszystkich magistratów miast wymienionych.

Dla Król. magazynów mogą tak na całe ilości potrzeb, jakotéż na ich części oświadczenia być czynione.

Poznań, dnia 23. Sierpnia 1845.

Król. Intendentura 5go korpusu armii.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 26. Sierpnia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papieramі.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$86\frac{1}{2}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	99	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
» » Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	99	$98\frac{1}{2}$
» » W. X Poznańsk.	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	98	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	100
» » Szlązkie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{7}{12}$
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{5}{6}$	$11\frac{1}{3}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	202
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd. - Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$145\frac{1}{2}$	$144\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	102	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$100\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	$98\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$100\frac{1}{2}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Górno-Szlązkiéj . .	4	117	—
» » dito *Lit. B.* .	—	110	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$129\frac{3}{4}$	$128\frac{3}{4}$
» » Magdeb.-Halberst	4	—	$109\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szlązkiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Dolno-Szlązkiéj	4	$101\frac{1}{2}$	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

Dnia 25. Sierpnia. 1845. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	25	—	2	—	—
Zyta . dt.	1	10	—	1	12	6
Jęczmienia dt.	—	27	6	1	—	—
Owsa . dt.	—	22	6	—	25	—
Tatarki dt	—	—	—	—	—	—
Grochu . dt.	1	10	—	1	12	—
Ziemiaków dt.	—	16	—	—	17	6
Siana cetnar	—	—	—	—	—	—
Słomy kopa	—	—	—	—	—	—
Masła garniec	—	—	—	—	—	—